Nr. 33. **Warszawa, dnia 2 (14) Sierpnia 1875 r.** **Rok IV.**

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą, lub najlepiéj przesełając pieniądze wprost pod adresem: **Do Redakcyi Tygodnika Rolniczego, w Warszawie Alea Jerozolimska Nr. 34 (nowy),** gdzie wszelkie listy i korespondencje adresować należy.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za stosowną opłatą.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką w opaskach opakowaniem i ekspedycją:
rocznie rsr. 4 kop. 80	rocznie rsr. 6 k. —
półrocz. „ 2 „ 40	półrocz. „ 3 „ —
kwartal. „ 1 „ 20	kwartal. „ 1 „ 50
za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. na kwartał.	

W Austryi w stosunku 10 złr. rocznie;—**w Prusach** rocznie 6 talarów w. p.

Cena Numeru pojedyńczego kop. 15.

Czego w rolnictwie potrzeba.

„Chceszli wysoko podnieść gospodarstwo, staraj się mieć więcej paszy, aniżeli ziarna, więcej kapitału aniżeli ziemi, więcej nauki aniżeli kapitału.” W tem przysłowiu powszechnie znanem i stosowanem w Anglii, mieści się cała mądrość rolnicza; najpraktyczniejszy naród w świecie, umiał sformułować najważniejsze zadanie ekonomii społecznej, a co większa umiał we wszystkich względach do niego się zastosować. Niejednokrotnie w ciągu czteroletniego prawie istnienia pisma naszego, staraliśmy się wykazywać, że to samo u nas zastosowanem być powinno; gospodarstwa nasze pod wielu względami nie odpowiadają warunkom obecnego ustroju i muszą w skutkach swoich szkodliwie oddziaływać na stosunki majątkowe jednostek i ubożyć ogół, którego dobrobyt pośrednio i bezpośrednio w każdym kraju od stanu rolnictwa zależy.

Jeżeli rozejrzymy się w gospodarstwach naszych, jeżeliby nam wolno było przejrzeć księgi i porównać dochody i wydatki, choćby z ostatniego lat dziesiątka, przekonalibyśmy się, że stan majątkowy ogółu znacznie się obniżył, że w wyjątkowych tylko miejscowościach zdołano utrzymać się na dawnem stanowisku: przekonalibyśmy się, że wyjątki te trafiają się tylko w miejscowościach uprzywilejowanych, obdarzonych wyborną ziemią, doprowadzoną do wysokiego stopnia kultury; w gospodarstwach, którym przewodniczący przejęli się zasadami na czele niniejszej pogawędki zapisanemi. W tych to właśnie okolicach spotykamy się z objawami, które na baczną zasługują uwagę: kilku właścicieli ziemskich przed kilkudziesięciu laty wprowadzili w majętnościach swoich gospodarstwo wzorowe, najpierwsi urządzili płodozmiany, zaprowadzili bydło rasowe, pobudowali cukrownie... i w końcu runęli, pozostawiając po sobie tylko wspomnienie. Ludzie zacofani, kręcący się w jednem ciasnem kółku, przykładich stawiają jako postrach dla tych, coby pragnęli wejść na drogę postępu, powszechnie przez nich potępianego; nie wiedzą tego, że ludzie ci, jak wszyscy pionierowie, jak przednie straże armii, padli ofiarą walki, która dla innych nieobliczone przyniosła korzyści; nie wiedzą, że ci zacni mężowie kosztem własnym zasieli ziarno postępu i stali się nauczycielami całych okolic. Taki to los wszystkich, którzy poświęcają się dla idei, którzy widzą dalej, aniżeli sięga krótki wzrok zacofanych, niechętnych, przeciwnych. Widzimy w okolicach tych, że gospodarstwa pomimo klęsk, pomimo wstrząśnienia ekonomicznego, które tak licznych ruin stało się powodem, przetrwali burzę i utrzymali się przy majątkach nabytych poprzednio lub po przodkach otrzymanych. To ocalenie swoje, śmiało to powiemy, zawdzięczają wzorom, które nie dla siebie, ale dla nich, dali pierwsi krzewiciele rolniczego postępu. Widzieliśmy nieraz i staczaliśmy ustne walki z ludźmi, którzy drwili z nowości, którzy potępiali usiłowania wyrozumowanej kultury, a w roku następnym, wprowadzali u siebie to co niedawno nazywali śmiesznem, niewłaściwem, niedorzecznem. Obecnie

Kronika Rolnicza Zagraniczna.

Anglija.

Najlepszym sposobem poznania warunków praktycznych, w jakich się znajduje rolnictwo angielskie, jest zebranie w jedną całość zdań wygłaszanych przez rolników o tych warunkach na rozmaitych zebraniach w klubach, w towarzystwach i izbach rolniczych. Rolnik angielski przedewszystkiem jest człowiekiem praktycznym, w ogóle jest wykształconym, a jednym z największych jego przymiotów, zdrowy rozsądek i jasny sąd o rolnictwie i rolnikach.

Jeżeli zabierze się do mówienia o polityce lub o religii, trudno bredzić w sposób bardziej opłakany. Samotność życia wiejskiego mało się nadaje do powzięcia szerokich poglądów. Ale, powtarzamy, kiedy rolnik angielski, po obfitym obiedzie, zacznie mówić w przedmiocie swojej sztuki, warto go posłuchać, słowa jego mają wartość złota.

Ulubionym przedmiotem rozpraw prowadzonych na peryjodycznych zebraniach, w klubach dzierżawców, jest: rolnictwo i jego przyszłość; gospodarstwo zyskowne, lub też o przeszkodach nie dozwalających rolnictwu rozwinąć się należycie.

Przedmiotem rozpraw bywa bardzo często bardziej specyjalny przedmiot, bądź to uprawa praktyczna tego lub owego ziemiopłodu, sposoby zabezpieczające od choroby dobytku, hodowanie tej lub owej rasy bydła, skuteczności tej lub owej maszyny i t. d. i t. d.

Nie można zanadto wychwalać tych zebrań, na które każdy przynosi swoje doświadczenie i praktyczne poglądy. Z tych przeto uwag wywnioskować można, jak pogląd na te zebrania rolnicze, czyli streszczenie tego co się tam mówi, może być dla nas korzystnem, ażeby zrozumieć rzeczywiste położenie rolnictwa angielskiego i nabrać wyobrażenia o trudnościach z jakiemi walczyć musi, o korzyściach jakie otrzymuje, o środkach praktycznych jakie doświadczenie przedsiębrać radzi i o ich ogólnych systematach. Tym sposobem łatwiej będzie nam osądzić na czem polega ich wyższość lub niższość, a nie wątpimy, że przez to badanie dojść możemy przyczyn niższości naszych plonów w porównaniu z plonami przez nich otrzymywanemi i zaspokoić się zupełnie w kwestyi, czy koszta produkcyi i ciężary są u nich większe aniżeli u nas.

Posłuchajmy co mówi p. James Howard, jeden z dwóch właścicieli wielkiej fabryki znanych w całym świecie narzędzi rolniczych, o przeszkodach rozwinięcia się należytego rolnictwa w Anglii.

P. J. Howard zaczyna usprawiedliwieniem się, że wybrał przedmiot tak znany i wyczerpany; ale dodaje on: siła wypadków zwracać każe obecnie uwagę publiczności na rolnictwo, którem do tej pory mało się zajmowano.

Masy ludności udawały się na rynek, kupowały chleb, mięso i warzywo po cenach zwyczajnych, bynajmniej się nie troszcząc w jaki sposób i w jakich warunkach to wszystko wyprodukowanem zostało. Ale obecnie, kiedy cena tych przedmiotów codziennej potrzeby podniosła się i coraz ma się ku większemu podwyższeniu, ludzie zaczynają się zajmować rolnictwem. Chwila jest przeto bardzo ważną do zbadania jakie są przyczyny tego przesilenia w produkowaniu chleba, mięsa, kartofli i jakie byłyby najskuteczniejsze środki do usunięcia tych przyczyn i przeszkód, które z nich wypływają.

przy spotęgowanych trudnościach, przy odpadnięciu najważniejszych czynników produkcyi, jakim jest tani robotnik, widzimy ich na stanowisku, widzimy z nadzieją lepszej przyszłości, kiedy tymczasem inni lub upadli, lub wegietują w niedostatku.

Rolnictwo nasze nie stanęło na tym jeszcze stopniu żebyśmy mieli prawo powiedzieć, że już wszystko wykonanem zostało, żeśmy wyczerpnęli wszystkie środki podniesienia plonu i zmniejszenia kosztów produkcyi, żebyśmy mogli wypowiedzieć zdanie, że nie ma już nadziei poprawy. Ośmielamy się nawet powiedzieć przeciwnie, że rolnictwo w większej części przedstawia u nas materyjał surowy, z którego, przy sprzyjających warunkach, wiele wytworzyć można i potrzeba; brak nam wprawdzie wielu potemu danych, ale przy wytrwałej pracy, po wycierpieniu rozlicznych przeciwności, dojdziemy nareszcie do tego przekonania, że rolnictwo poprowadzić należy na nowe tory i nowy zupełnie rozpocząć systemat, bo jak widzimy, jak wielu smutnem przekonało się doświadczeniem, obecny sposób prowadzenia gospodarstwa, nie zapowiada lepszej przyszłości.

Nizki stan gospodarstw naszych powszechnie przypisują brakowi kapitału i trudności otrzymywania go pod przystępnemi warunkami. Nie możemy zaprzeczyć słuszności tego twierdzenia, ale poważamy się zwrócić uwagę, że kredyt łatwo otrzymywany, w wielu razach staje się początkiem zguby, jak tego niejednokrotnie miewaliśmy przykłady. Ziemia należycie uprawiana, dostatecznie i rozumnie nawozem zasilana, przynosi pewien procent od wartości swojej, procent niezmiernie względny, bo zależny od wysokości ceny majątku, od przyjaznych lub przeciwnych okoliczności, ale w żadnym razie nie może on być tak wysokim, jak stopa procentowa, wymagana przez instytucyje kredytowe; o zwykłych tranzakcyjach z małomiasteczkowemi kapitalistami, mowy być nie może. Czasy 10, lub 12 procentu wydobywanego z ziemi bezpowrotnie już przeminęły, za szczęśliwego poczytać się może ten, kto dziś wydostanie 5 lub 6, przy skromnem ale dostatniem utrzymaniu domu, co mu należy się jako wynagrodzenie za pracę i przemysł rolniczy. Jeżeli więc w takich warunkach procentowania się ziemi przyjdzie płacić 8 lub 9, jak to ma miejsce w instytucyjach kredytowych, różnica jaka z tego rachunku musi się rozdzielić na dochód spodziewany z całego majątku, zmniejsza go do 3 lub 2, a czasem do 0; jeżeli weźmiemy dalej w rachubę, że większa część majątków jest do połowy, a niekiedy do $^3/_4$ obciążona wierzytelnościami hypotecznemi, przyjdziemy do przekonania, że kredyt, choćby najłatwiejszy, musi stać się koniecznie zgubnym, tembardziej, że od lat wielu do różnych klęsk i niepowodzeń gospodarstwa nasze przywyknąć musiały. W skutek rozwoju instytucyi kredytowych, jak utrzymuje Supiński, większa część właścicieli ziemskich w Galicyi stała się tylko rządzcami wielkich firm przemysłowych, i prędzej czy później ta własność fikcyjna, tytularna, wysunie się im z ręki i przejdzie stanowczo na własność ludzi, którzy częściowo do siebie zwracają wszystkie źródła dochodów z ziemi płynące. Kredyt przeto uważać należy jako złe konieczne, jako nieuniknione następstwo wadliwego postępowania w latach poprzednich, z których najgorsze, w porównaniu z ostatniemi, nazwać można latami pomyślności.

Bez kredytu, który w obecnych trudnych okolicznościach uważać musimy jako kapitał obrotowy, obejść się niepodobna, a poddając się, choćby bardzo umiarkowanym warunkom, widocznie zmniejszamy summę kapitału, a tem samem powolnym lub szybkim krokiem zbliżamy się do ostatecznej zguby. Wobec tak smutnego dylematu, szukać nam wypada środków ratunku tam, gdzie je znaleźć możemy, to jest w ziemi, która tylko w części jest naszą własnością, reszta, bodaj czy nie w znacznej większości, oddawna już nią być przestała.

Obszary w posiadaniu ziemian będące, w innych warunkach ekonomicznych urządzone, w dzisiejszych okolicznościach muszą niekorzystnie oddziaływać na cały systemat prowadzenia gospodarstwa. Rozejrzyjmy się na około siebie i rozważnie pomyślmy, jakie jest urządzenie majątków ziemskich: weźmy naprzykład folwark 200 morgowy, w średniej ziemi: cała przestrzeń oddaloną jest od budynków, które wzniesiono na samej granicy dla bliskości wody, łąki i pastwiska. Dziś to urządzenie jest rzeczywistą klęską; pola tak odległe od głównego siedliska gospodarza, wymagają wielkiej siły pociągowej, bacznego i kosztownego dozoru i nieustającej pracy właściciela. Dawniej folwark taki miał 30 dni sprzężajnych pańszczyzny na tydzień, dalsze więc wywiezienie mierzwy, dalsze przeprowadzenie pługów do orki, dalsza zwózka z pola, nieobciążały kosztow produkcyi i na folwarku takim żyć było można dostatnio i przy należytym porządku i oszczędności dorabiać się grosza, wpływy bowiem, przy małych

---

Dowodem, że publiczność, to jest dzienniki, parlament i rząd, zajmują się nareszcie rolnictwem, jest to, że kwestyje tyczące się posiadania ziemi zaczynają poruszać umysły i są przedmiotem rozpraw, a nawet projektów do praw odpowiednich. Mówią o przerobieniu prawa majoratu i o zmienieniu prawa pierworodztwa. Starają się uprościć formalności przechodzenia własności ziemskiej. Stosunki pomiędzy właścicielami i dzierżawcami są przedmiotem projektu do prawa dla Anglii, które w Irlandyi już zastosowanem zostało. Przywilej właściciela przed wszystkiemi innemi wierzycielami jest również przedmiotem poważnego rozbierania w celu przerobienia według sprawiedliwszych zasad. Tak samo dzieje się z prawem o własnościach korporacyi, i prawo o polowaniu, tak dla rolnika szkodliwe, wkrótce ma być zmienione. Wszystkie te kwestyje i wiele innych, jak podatki miejscowe, drogi, cyrkulacyja bydła w czasie epizoocyi, wszystko to przeważnie roztrząsa się w wielkich dziennikach politycznych i już nie jedynie tylko w dziennikach rolniczych, które tylko przez rolników bywają czytywane.

Tym to sposobem p. Howard rozpoczyna konferencyję. Czytając ten ustęp, nie możemy powstrzymać się od zazdroszczenia krajowi, w którym stan umysłów dozwala wielkim dziennikom traktować wszystkie te kwestyje gospodarstwa wewnętrznego. W innych krajach, jeżeli który z nieszczęśliwych autorów zdoła wsunąć artykulik rolniczej treści w szpalty dziennika politycznego, usuwają go w jaki kącik, jak ubogiego krewniaka, którego znosi się przez resztkę poczucia obowiązku, ale się go wstydzi; wreszcie takich artykułów nikt nie czyta, całe zajęcie poświęca się kwestyjom stronnictw, interesom giełdy, teatrów i modnego świata.

Przyjdzie jednak czas, że tem zająć się wypadnie, chociaż to przedmiot nudny i dla wielu początkowo nie zrozumiały. Jak to p. J. Howard bardzo słusznie mówi, ważnem jest ażeby właściciele i dzierżawcy nie tracili z uwagi, że własność ziemska i jej eksploatacyja nie mogą być uważane więcej jako rzeczy bezwzględne, jak eksploatacyja kolei żelaznych, naprzykład. Ogół w jednym i w drugim wypadku, ma prawo wymagania ażeby własność ziemska tak była eksploatowaną, ażeby z niej można wydobywać największą ilość korzyści dla wszystkich, żeby żadne prawo nie ścieśniało jej rozwoju i nie przeszkadzało do osiągnięcia najwyższego celu: *Najwięcej korzyści dla największej liczby ludzi.*

P. Howard rozdziela przeszkody nie dozwalające się rozwinąć gospodarstwom na trzy kategoryje:

1. przeszkody z nędzy właścicieli ziemskich. 2. z winy dzierżawców. 3. z winy prawodawstwa.

Badając przyczyny, które może usunąć właściciel, p. Howard uważa, że przeszkody te pochodzą głównie z dwóch przyczyn: z braku środków i z braku nauki. Wielka liczba właścicieli w Anglii (niestety! i wszędzie także) znajduje się w ciężkiem położeniu z powodu obdłużenia hypoteki i z powodu wystawności jakiej od nich wymaga położenie w społeczeństwie.

Wielka liczba właścicieli ziemskich tak zubożała, że nie posiada możności, chociażby nawet pragnęła, usunięcia przeszkód nie dozwalających rozwinąć się ich gospodarstwu, a rozwinięcie to mogłoby się stać dla nich źródłem bogactwa i potęgi. P. Howard woła w tem miejscu i słusznie: rzeczywiście nie wiem co jest większą klęską dla rolnictwa, czy zubożały właściciel, czy dzierżawca bez kapitału.

Co się tyczy drugiej przyczyny, jaką jest brak nauki, p. Howard bardzo szczęśliwie określa tę kwestyję, opowiadając następną anegdotę. Przypominam sobie, mówi on, przed dwudziestu pięciu laty, na dorocznym bankiecie Towarzystwa Rolniczego, mowę jaką szlachetny lord miał o konieczności nauki dla robotników. Drugi mówca, rozprawiając w tym samym przedmiocie, wykazywał jakie korzyści wyniknęłyby mogły dla dzierżawców, gdy otrzymali naukę ściślejszą i wyższą.

stosunkowo podatkach i ciężarach, stanowiły czysty dochód, którym zdrowy rozsądek rozporządzał. Obecnie zmieniły się okoliczności, 1,500 dni sprzężajnych odpadło, gospodarstwo prowadzić należy swoim karkiem, robotnika przepłacać, a jednocześnie rachować się z każdym groszem, który wydany nieprodukcyjnie, przyspiesza codziennie ostateczną katastrofę. Obszary takie, po największej części zwiększane jeszcze w skutek wycięcia i wykrudowania lasu, przedstawiają ciężkie warunki powodzenia: obsiewane żytem, słabo mierzwione, nieracyjonalnie w zawiązku urządzone i obecnie do wymagań ekonomicznych nie zastosowane, nie mogą przynosić takiego procentu, o jakim właściciel marzyć pragnie. W takich gospodarstwach na czysty dochód, na bezustanne powodzenie liczyć nie można; jeżeli w wyjątkowych latach otrzymanym z nich być może jaki taki dochód, w następstwie czasu zmniejszy się on niezawodnie, a w końcu zupełnie ustać musi. Widzieliśmy majątków takich wiele i zapytywali do czego takie urządzanie, takie wysilenia doprowadzać mogą? Gdybyż chociaż na takich obszarach widniały usiłowania ku lepszemu, gdybyśmy na nich spotkali przestrzenie obsiane koniczyną, szporkiem, łubinem, gdybyśmy widzieli staranność o zabezpieczenie i pomnożenie nawozów, o podniesienie kultury, przyszłość w mniej smutnych przedstawiłaby się barwach. Ale widząc wszystkie ujemne warunki gospodarstwa, widząc przestrzenie obsiane roślinami kłosowemi, widząc tylko słomę na paszę, którą okrasić wypadnie zmielonem ziarnem, mimowolnie zapytujemy, z czego właściciel pociągnie dochód, czem podniesie urodzajność wycieńczonej ziemi? Odległe pola nigdy nawozu nie widziały i nigdy go zapewne nie ujrzą; ta trocha ziarna i słomy, zamienione w nawóz, posłużą do zasilenia gruntów bliżej budowli położonych, posłużą do smarowania tłustego polcia, który, pomimo tego, nie wystarczy na pokrycie kosztów produkcyi i wszelkich gruntowych ciężarow. Zapytujemy co w tak niekorzystnych warunkach pomoże kredyt kilkumiesięczny, kiedy gospodarstwo całe wymaga radykalnej zmiany, zastosowania do przeważnych okoliczności i postawienia go na stopie odpowiedniej do wymagań chwili obecnej. Zasianie części odległej lasem, odprzedanie gruntów wyjałowionych i przynoszących tylko straty, zaprowadzenie na części pozostałej wyrozumowanego systematu, opartego przeważnie na produkcyi paszy i urządzaniu pastwiska, stopniowe zwiększanie hodowli dobytku, oto są środki podniesienia dobrobytu, zasłonięcia się od upadku, który prędzej lub później nastąpić musi. Do spełnienia tych warunków potrzeba koniecznie głębokiego przekonania, że nie wielkie obszary, ale racyjonalne prowadzenie gospodarstwa, zapewnia dochody; potrzeba nadto czasu, kapitału i swobody działania. Kapitał otrzymać można odprzedażą kilku włók ziemi, która w obecnych okolicznościach stanowi ciężar, kulę u nogi; zmniejszenie kosztów uprawy, pomnożenie dobytku dochodowego przymnoży zasobów, a zwiększenie ilości nawozu, przy racyjonalnem obchodzeniu się, podniesie urodzajność ziemi, która stokrotnie wynagrodzi zmniejszenie obszaru, który oprócz kłopotów, zmartwień i bezowocnej pracy, żadnych nie przynosi korzyści.

Ten jeden stawiamy przykład, niewymieniając ani nazwy, ani miejscowości, w tem silnem przekonaniu, że takich majątków naliczymy znaczną większość, które wijąc się w bolesnych wysileniach, wyczekują lepszej przyszłości, której bez radykalnej zmiany, nigdy się nie doczekają.

Pobieżny pogląd na przeszłość i przyszłość rybactwa krajowego.

Skreślił **Seweryn Biernacki.**

(*Dokończenie.*)

Szkoła agronomiczna w Nowej-Aleksandryi, z przeznaczenia swego powołana do kształcenia młodzieży we wszystkich kierunkach w związku z gospodarstwem wiejskiem będących, zdaje się najwięcej odpowiadać pożądanemu celowi. Katedra oddzielno-traktująca o rybołóstwie w pomienionym instytucie byłaby na właściwem miejscu. Zająć takową mógłby p. Sobolewski, inspektor gospodarstwa rybnego w dobrach Ryki i Garbów, lub p. Mężyński Józef, obecnie dzierżawca rybołóstwa w dobrach Siemień, obydwaj uczniowie tyle razy wspomnianego p. Wiktora Jezierskiego, z warunkiem iżby uczniowie dokładnie byli wykształceni w przedmiotach powyżej przez nas wskazanych.

Co do samej praktyki, dobra Ryki i Garbów, jako w kilkomilowej odległości od instytutu będące, przedstawiałyby najdogodniejszą miejscowość, których to dóbr kilkunastoletni dzierżawca, znany z swych zdolności i obywatelskich poświęceń, zapewnieby dozwolić nie wzbraniał się, ile że w pomienionych dobrach młodzież korzystać by niezaniedbała z wzorowego gospodarstwa rolnego, pod wielu innemi względami z zakładami technicznemi połączonego.

Niepoślednią pomocą do przejścia korzystnego kursu byłoby dzieło specyjalnie o rybołóstwie traktujące; dzieło podobne

---

Po tych dwóch mówcach przyszła kolej na trzeciego, był nim jeden z sędziów, który miał odpowiedzieć na toast wzniesiony na ich cześć. Był to sobie prosty *yeoman* z Yorkskire, mowa jego była skromna ale energiczna i wykazująca zdrowy rozsądek i inteligencyję praktyczną, widniejącą w każdym ruchu i wyrazie. Podziękowawszy zebranym w imieniu sędziów, dodał: „bacznie słuchałem mowy dwóch moich poprzedników, w zupełności podzielam ich zdanie w przedmiocie korzyści jakie wywołać może wyższa nauka udzielana rolnikom, ale mogę im wskazać inną klassę społeczeństwa, która również mogłaby otrzymać większe korzyści z wyższej nauki: jest to klassa właścicieli ziemskich, której większość jest bardziej nieświadomą w rzeczach tyczących się ich majątków i bardziej zależną od świadomości innych w zarządzie ich mieniem, aniżeli która bądź rolnicza klassa społeczeństwa.

Od tej epoki, mówi dalej p. Howard, położenie się polepszyło i wiedza rolnicza rozszerzyła się znacznie pomiędzy rolnikami. Jednakże, dodaje on, często myślałem, rozprawiając o obowiązkowem wychowaniu, jak wielkie korzyści i dobrodziejstwa wyniknąć mogą dla własności ziemskiej, jeżeliby nauka obowiązkowa zastosowaną została do młodych dziedziców własności ziemskich.

Gdyby uczono ich w sposób praktyczniejszy i skuteczniejszy sztuki praktycznego zarządu majątkami, gdyby wpajano w nich zasady rolnictwa,—przeszkody tamujące postęp produkcyi, przeszkody przechodzące z pokolenia do pokolenia, wkrótce usuniętemiby zostały.

Czytelnicy nasi widzą, że te słowa głoszone w odległym kraju, bardzo dobrze mogą być zastosowane dla naszych rolników, postaramy się przeto w dalszym ciągu streścić tę znakomitą konferencyję.

P. James Howard, rozwijając argumentacyję swoją o konieczności nauki specyjalnej dla przyszłych dziedziców majątków, zwraca uwagę, że od czasu jak *yeoman* z Yorkshire dał tę nauczkę właścicielom, stan rzeczy w przedmiocie wychowania praktycznego zamożnej młodzieży znacznie się polepszył. Jednakże, mówi on, często zastanawiałem się nad tem, jak wielkie korzyści wywołać może nauka obowiązkowa przyszłych właścicieli ziemskich, i przytacza jako przykład hrabiego Leicester, który idąc śladem swojego ojca, osobiście zarządza swojemi ogromnemi dobrami, i uważany jest w całem hrabstwie Norfolk, jako jeden z najlepszych rolników w całej Anglii. Światły ten właściciel, jakkolwiek otoczony bogatemi dzierżawcami jakich niewielu znajdzie się nawet w Anglii, nabrał przekonania że jest jeszcze coś do zrobienia, żeby wszystkie jego folwarki wydawały najwieksza możliwą ilość plonów, albo przynajmniej, żeby przynosiły to co on otrzymuje z swoich posiadłości.

W tym celu zebrał najświatlejszych z pomiędzy dzierżawców swoich i przy pomocy ich rad i nauki, sformułował warunki kontraktu, który pozostawiając swobodę działania dzierżawcy, zapewnia mu najzbawienniejszą niezależność w prowadzeniu gospodarstwa, do którego może zastosować posiadany kapitał i naukę. Kontrakt ten jest dwudziestoletni; można go odnowić lub wypowiedzieć po upływie lat szesnastu. Przez te lat szesnaście dzierżawca uprawia ziemię jak mu się podoba i rozporządza plonami według uznania, bez żadnego ścieśnienia.

Jeżeli po szesnastu latach kontrakt zostanie odnowionym, systemat ten prowadzi się dalej; jeżeli przeciwnie kontrakt się rozwiązuje, na ostatnie lat cztery dzierżawca zobowiązuje się przeprowadzić płodozmian czteroletni. Nakoniec, żeby się zasłonić przeciwko nadużyciom, jakichby niesumienny dzierżawca mógł się dopuścić z powodu swobody postępowania, właściciel zastrzega sobie prawo narzucenia dzierżawcy płodozmianu czteroletniego, lub rozwiązania kontraktu. (*d. n.*)

ujednostajniłoby systematyczny pogląd na ogół nauki, ułatwiłoby jej pojęcia, zatrzymanie w pamięci lub przypomnienie w późniejszem zastósowaniu. Ogłoszenie konkursu za napisanie dzieła w tej materyi z wyznaczeniem odpowiedniego premium, więcejby przyniosło korzyści krajowi niż dziesięć utworów dramatycznych, bodajby do zachwytu widzów teatralnych doprowadzających.

Drugim warunkiem do podniesienia rybołóstwa, jest udogodnienie dawnych lub stworzenie nowych komunikacyi w kraju, mianowicie wodnych, jako do transportu ryb szczególnie przydatnych i naturze towaru odpowiednich.

Rząd pruski, troskliwy o podniesienie wszystkich gałęzi przemysłu, oceniając zarazem korzyści handlu rybnego Prus wschodnich z Królestwem Polskiem, a mianowicie z Warszawą, od wieków prowadzonego, swym kosztem połączył kanałami jeziora, począwszy od miasta Angierburga do Johanisburga, pomiędzy któremi znakomitsze zajmują miejsca jeziora: Mauer, Schwentzent, Dargeimene, Dobiche, Lotzenche, Liventein, Tatler gewässer, Lukneiner, Spriuding, Sexter, Rosche i wiele innych. Ztąd poczynającą się rzekę Pissę wyczyścił i usprawnił aż do połączenia z Narwią w gubernii Łomżyńskiej. Rząd pruski również oczyścił rzekę Łyk, posługującą szczególnie do spławiania ryb z innego pasma jezior Prus wschodnich, wpadającą powyżej miasta Grudziądza do rzeki Biebrzy.

Dwie te arteryje, mało znaczącym otworzone kapitałem, dają tak ogromną przewagę handlowi pruskiemu na targach Warszawskich, jaką w poprzedzającym skreśliłem wykazie, a bez której korzystna eksploatacyja tej gałęzi przemysłu nawet by się pojąć nie dała; dość powiedzieć, że odległość jeziora Mauer od Warszawy z górą mil 40 przechodzi.

W naszym kraju wiele bardzo na tej drodze do zrobienia pozostaje; biorąc przecież na uwagę położenie względne co do produkcyi rybnej, rzeka Tyśmienica, biorąca początek w jeziorach Krasnem i Sicewicz, zbliżona zaś i zasilana wodami z jezior Łukcze i Uścimowskich, w przebiegu przez stawy Buradowski i Siemiński i posługująca gospodarstwom rybnym w Czemiernikach, Siemieniu, Rudzienku, Kocku i innym w tej okolicy, największą ilość towaru zabrać by mogła.

Ważną dogodność tej arteryi stanowi położenie wyższe od Warszawy, jako punktu głównego zbytu, do którego towar bez przekładania na statki innego rodzaju mógłby być doprowadzonym. Okoliczność ta dałaby przewagę królestwu nad handlem Prus Wschodnich, zkąd ryby przybywające, unikając dalszego prowadzenia rzeką Narwią i kosztownego holowania na Wiśle, są przewożone w beczkach siłą pociągową do Warszawy.

Spuszczać się niegodzi z uwagi, że: rzeka Tyśmienica płynąca w kierunku wschodnim od wsi Górka Kocka nad rzeką Wieprzem położonej, jest zarazem drogą komunikacyjną wodną najdalej wśrodek Gub. Siedleckiej posuniętą, i że usprawnienie jej przedstawiłoby zarazem nieocenione korzyści pod względem spławu zboża, które obecnie z całej okolicy nader urodzajnej, na osiach do stacyi kolei żelaznej w Łukowie lub Międzyrzecu wyprowadzanem być musi, jak niemniej umożebniłoby tani spław drzewa z obszernych lasów Parczewskich i okolicznych, dziś o mil 4-y od rzeki Wieprza oddalonych.

Trzymając się metody robienia zastaw a nie śluz kosztownych, zwykle przez inżynierów wodnych w zastósowanie branych, usprawnienie rzeki Tyśmienicy wyżej nad Rs. 15,000 kosztować niemoże, z dodaniem szarwarków gromadzkich z okolicy do zwózki materyjałów, obróbki drzewa, bicia szpuntpali, sypania grobel i t. p., któreby wpłynęły na zmniejszenie kapitału nakładowego o całą wartość przydanej pracy. Plany budowy zastaw i odpowiednie kosztorysy, sporządzone około 1855 roku przez niegdy Wiktora Jezierskiego, znaleść by się powinny w ręku p. Józefa Mężyńskiego zięcia jego, obecnie dzierżawiącego rybołóstwo w dobrach Siemień, tamże zamieszkałego, którem bodaj dla ustalenia wspomnień o swoim teściu, udziału tychże odmówić by niezechciał.

Trzecim wreszcie warunkiem hodowli ryb w kraju jest wydanie odpowiednich przepisów policyjnych i oznaczenie kar na przekraczających. Rząd pruski, który i w tym wypadku za przykład do naśladowania stawić muszę, rząd pruski mówię, przekonawszy się z offert podawanych przy wydzierżawianiu jezior o zmniejszającej się wartości tej gałęzi przemysłu, wydał postanowienie w moc którego:

1. Wszelki połów zakazanym jest od dnia 15 Marca do 15 Czerwca jako w epoce tarła, z tej kategoryi przecież wyłączają się sadzawki konserwacyjne, obejmujące towar gotowy do sprzedaży.

2. Przekraczający dzierżawca rybołóstwa ulega na raz pierwszy karze talarów 53, na raz drugi talarów 300, w razie zaś trzeciego przewinienia odpada od dzierżawy i traci prawo przystępowania do takowej we wszystkich dobrach rządowych.

3. Osoby obce dopuszczające się kradzieży, a nawet właściciele za łowienie ryb w czasie zakazanym, podlegają karom pieniężnym.

4. Donoszący po udowodnieniu rzetelności podania, odbiera wynagrodzenie z najbliższej kassy rządowej, bez żadnej oddzielnej decyzyi, a tem więcej bez poprzedniego przyzwolenia i assygnacyi Ministerstwa finansów, jak to po innych zarządach krajowych miewa miejsce.

Rząd pruski troskliwy o pomnożenie i utrzymanie bogactwa narodowego, w nowszych już czasach wydał kodeks rybny, na kształt kodeksu leśnego w wielu krajach obowiązującego, który bez kwestyi najwięcej dla nas światła rzucić potrafi i godzien jest naśladowania.

Zanosiło się i u nas na coś podobnego; akta byłej Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i policyi dostarczać mają dowodów, jako były Radca Stanu Łuszczewski był wydelegowanym z tej Magistratury a razem prezydującym w komitecie zebranym do ułożenia przepisów o hodowli ryb w królestwie. Jak daleko postąpiły prace tego komitetu niewiadomo nam; skutku nie widzim.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami istniejące od lat tylu może rozciągnie opiekę nad działem stworzeń, które w dziesięćkroć przyczyniają się więcej do żywienia ludności krajowej i jej dobrobytu, niż maleńka w porównaniu ilość zwierzyny, podniebienia smakoszów łechcącej.

Według nas kodeks rybny winien obejmować przepisy obowiązujące hodowców i kary na przekraczających takowe jak niemniej na wykradaczy. Nam przedstawiają się do zamieszczenia w przypuszczalnym kodeksie następujące artykuły:

1. Ryby są własnością tej osoby, której własnością jest powierzchnia zarybiona, z wyjątkiem szczególnych przywilejów lub nadań prawnie w użytkowaniu osób innych lub korporacyi będących.

2. Łowienie ryb lub ikry jakimkolwiek sposobem, za pomocą sieci, wędek, bicia strzelbą, ościami i t. p. bez posiadania przywileju lub zezwolenia właściciela, jest kradzieżą.

3. Łowiący nieprawnie ryby lub ikrę w ograniczeniu cudzej własności ulegać winien:

a. Karze aresztu, z dodaniem w niektórych razach pieniężnej za przekroczenie prawa.

b. Obowiązkowi zwrotu podwójnej wartości pochwyconego przedmiotu na rzecz właściciela, a to przez wzgląd na trudności pochwycenia złodzieja, jeżeli kradzież nastąpiła w wodach mających dzikie gospodarstwo.

c. Jeżeli kradzież popełnioną została w miejscowości poddanej gospodarstwu regularnemu i urządzonemu z zachodem i kosztem, natedy winny, oprócz kary sądowej, zapłacić winien wartość przedmiotu wedle cen targowych i spodziewane korzyści z przyrostu, oznaczyć się mające przez biegłych.

d. Sama chęć popełnienia kradzieży udowodniona, jaką jest pochwycenie przy zamiarze łowienia, zapuszczenie sieci, więcierzy, saków, drygubic, podrywek, wędek, pochwycenie z ościami nad wodą i t. p. ulegać winna karze sądowej.

4. Łowienie ryb na ponętę zatrutą jako szkodliwe zabrania się i pociąga:

a. Karę sądową wyższego stopnia, w razie zaś udowodnionego otrucia osoby, karę wymierzaną za zabójstwo.

b. Wynagrodzenie szkody zrządzonej właścicielowi w podwójnej wartości przedmiotu.

5. Łowienie ryb zabrania się w czasie ich naturalnego zapładniania nawet samym właścicielom a mianowicie:

a. Szczupaków od dnia 15 Marca do 15 Kwietnia n. s.
b. Karpi od dnia 1 Maja do 15 Czerwca.
c. Sandaczy od dnia 1 Kwietnia do 15 Maja.
d. Okoni od dnia 1 Kwietnia do 15 Maja.
e. Karasi od 15 Maja do 1 Lipca.
f. Linów od 18 Maja do 1 Lipca.
g. Leszczy od 1 Kwietnia do 15 Maja.
h. Węgorzy od 1 Maja do końca tegoż miesiąca.
i. Płoci przez ciąg miesiąca Kwietnia.
k. Pstrągów przez miesiąc Maj.
l. Rapy od 20 Marca do 15 Kwietnia.
ł. Jazi od 1 do 15 Kwietnia.
m. Uklejów przez miesiąc Czerwiec.

Wyłączają się z pod tego przepisu ryby wędrujące z morza, jak np. Łososie, Jesiotry, Certy i t. p. które jedynie w czasie tarcia wychodzą w górę rzek i są do pochwycenia.

6. Z pod osnowy powyższego artykułu wyłączają się właściciele urządzonych gospodarstw rybnych, którzy ze stawów zapasowych dostarczają towaru wyłącznie na konsumpcyą wyhodowanego i w tym celu oddzielnie utrzymywanego, co za każdym razem winno być udowodnione świadectwami pochodzenia ryb z wyszczególnieniem, iż takowe brane są z wód zapasowych.

7. Budowanie jazów na stawach, jeziorach i rzekach przez osoby nie mające do tego tytułu prawnego pociąga za sobą:

a. Karę sądową.

b. Obowiązek rozebrania jazów swym kosztem.

c. Opłacenie właścicielowi gruntu najmniej rs. 10 za kradzież w rybach domniemanie dokonaną.

d. W razie powtórzenia winy, wynagrodzenie właściciela ma nastąpić w podwójnej ilości, to jest przez zapłacenie z strony winnego rs. 20.

e. Niemożność opłacenia kary pociągać ma odsiedzenie aresztu podług zasad przy karceniu defraudantów skarbowych przyjętych, to jest po kop. 75 za dzień jeden detencyi.

8. Rozmyślne wyjmowanie stawideł w upustach i mnichach prowadzące za sobą zniżenie wód, a tem samem ułatwiające kradzież, lub co gorsza wyniszczenie zarybku, pociąga za sobą:

a. Karę sądową za naruszenie cudzej własności.

b. Zwrot zrządzonych szkód i spodziewanych korzyści wedle ocenki znawców lub zaprzysiężonej wartości przez strony lub ich reprezentantów podanej.

c. Niemożność wynagrodzenia szkody w walucie pociąga odsiedzenie w więzieniu.

9. Strażnik przez właściciela postanowiony i składający przysięgę wedle postanowić się mogących przepisów prawa, na wierność zeznań, stanowi dowód prawny oskarżenia i dokonanego czynu, naprzeciw oskarżonemu.

Obrona własnej osoby strażnika naprzeciw wykradacza rybnego jest czynem z prawa samego dozwolonym; wszelkie więc ugodzenie w część przednią ciała wykradacza przez strażnika, czyli narzędziem z bliska dosięgającem czyli z broni palnej, nosi tem samem cechę obrony koniecznej i to w miejscach zwykle niedostępnych i wcale niezaludnionych.

10. Rozpoznawanie wszelkich przekroczeń niniejszego prawa, applikacyja kar niższych i przysądzanie wynagrodzeń do wysokości rubli 100 należy do wójtów gmin; dalej nad powyżej wykazane do sądów krajowych.

11. W razie żądania stron interesowanych ogłaszanie przepisów projektowanego prawa może następować corocznie przez wójtów gmin w obrębie ich jurisdykcyi.

Motywa usprawiedliwiać mogące konieczność ułożenia kodeksu rybnego i wprowadzenia takowego w egzekucyą, jak niemniej brzmienie odnośnych artykułów jest do tyle widocznem, że dołączenie onych w tem miejscu uważamy za zbyteczne.

Kończąc ten pobieżny rzut myśli na stan gospodarstwa rybnego u nas, pominąć nie mogę tej ważnej okoliczności, że: jak skassowanie klasztorów i inne przywiedzione przezemnie, wpłynęły w swym czasie na upadek piscykultury w kraju, tak obecnie zwrot ogólny ku spełnianiu przepisów i postanowień kościoła i wzrastająca ludność Warszawy, mianowicie zbogaconych staro-zakonnych, z 162,722 w roku 1866, dochodząca w 1873 do 250,000, a z czasowo przebywającymi i garnizonem do 300,000 głów, w związku z zwiększającą się ludnością innych miast prowincyjonalnych, w krótkim przebiegu lat trzydziesci niedochodzącym, w którym gospodarstwo rybne systematyczne zaprowadzać poczęto, popyt na targach tutejszo-krajowych w trójnasób się zwiększył. Towaru więcej nie przybyło, prócz może mało znaczącej ilości z gubernii Grodzińskiej skutkiem ułatwionego transportu koleją żelazną Warszawsko-Petersburską i Terespolską; ale za to ceny więcej niż zdwoiły się, skoro obecnie płaci się zwykle w Warszawie za szczupaka żywego kop. 40, za karpia kop. 35, za lina i karasia po kop. 30.

Wzory paszowe (*Futternormen*).

przez Dr. **R. Weidenhamer**, Dyrek. Szk. Roln. w Helmstedt.

Niewątpliwą jest prawdą, przez ścisłe doświadczenia stwierdzoną, że w dziennej paszy zwierząt powinna się znajdować, odpowiednia celom produkcyjnym ilość materyi suchej, w niej zaś oznaczony stosunek materyi azotowych do bezazotowych i tłustości, jeżeli wszystkie materyje w paszy zawarte, mają być w oznaczonym celu spotrzebowane.

W praktyce niezawodnie ogromny kapitał zostaje bezużytecznie zużyty przez to, że rolnicy nie składają dziennej paszy wedle wzorów przez naukę podanych. Ja w mojej praktyce, w hodowli bydła otrzymywałem wypadki, które wielu rolników zadziwiały, ponieważ w żywieniu starałem się przepisy naukowe ile można zachować. Rzeczywiście nie łatwo przychodzi rolnikowi praktycznemu paszę tak złożyć, ażeby stosunki rozmaitych grupp pokarmów, ściśle się zgadzały z przepisami nauki, zwłaszcza jeżeli nie ma wprawy w użycie liczb podanych. Dla tej przyczyny, obliczenia tego rodzaju mało się w praktyce upowszechniły. Sądzimy przeto iż podanie łatwiejszego postępowania, nie będzie bez praktycznego użytku. W istocie, warunki w praktyce są tego rodzaju, że niema konieczności ścisłego trzymania się liczb przez naukę postawionych; ponieważ nietylko skład rozmaitych gatunków paszy w pewnych granicach jest zmienny ale strawność różnych pierwiastków pokarmowych zależy od konstytucyi paszy; zwierzęta nie jednakową władzę trawienia mają; nakoniec w gospodarstwach, mianowicie większych, rozdzielanie paszy i ogólne spożycie nie może być ściśle do funta uregulowane. Nawet najsumienniejsze złożenie paszy wedle wymagania naukowego, często w praktyce potrzebuje uzupełnienia.

Materyja sucha paszy, opuszczając małe ilości materyi mineralnych w niej zawartych, powstaje głównie z *proteinu* (materyja azotowa), *tłustości i wodowęglików* (materyja bezazotowa). Między wodowęglikami rozróżnić należy tak zwanc materyje extraktowe bezazotne, wraz z krochmalem i włóknem roślinnem, których zmienne ilości zostają strawione odpowiednio konstytucyi i zestawieniu paszy. Wedle nowszych badań zdaje się przyjąć można, że tem więcej trawi się włókna roślinnego, im mniej jest materyi extraktowych i krochmalu w porcyjach paszy; odwrotnie; tem mniej się strawi cellulozy (włókna roślinnego) im więcej materyi extraktowych w paszy jest obecnych. W ogóle przyjąć można, że ilość wodowęglików strawionych, z jednej strony zależy od ogółu materyi suchych przez zwierzę spożytych; z drugiej od ilości proteinu i tłustości, w materyi suchej zawartych.

Zważając na te okoliczności, również jak na warunki w praktyce rzeczywiście zachodzące, przyjąć można za dostateczne, gdy rolnik w składzie dziennych porcyi paszy ogranicza się na kontrolowaniu ilości materyi suchej, proteinu i tłuszczu, dla zwierzęcia potrzebnej; na stosunek zaś proteinu do pierwiastków extraktowych azotu niezawierających, niezwraca uwagi, przez to bowiem praca obliczania staje się łatwiejszą, bez popełnienia ważnego błędu w stosunku rozmaitych pierwiastków pokarmowych.

Dla wyrównania w normalnem żywieniu braku, którego z podanych powodów w praktyce nigdy ściśle obliczyć nie można, korzystnie będzie używać słomy *ad libitum*, jako dopełnienia, zawsze z uwagą na dobroć stale oznaczonej paszy, tudzież słomy, którą się ma do rozporządenia.

Przykład.

Dla krów mlecznych potrzeba dziennie i średnio, na 1 cent. wagi żywej:

2,5—3 funt. materyi suchej
0,25—0,28 proteinu (mat. azot.)
0,08—0,09 tłustości.

Stosunek proteinu do materyi extraktowych azotu nie zawierających, winien być około 1:5.

Przyjmujemy że do żywienia jest 20 krów, po 1000 funtów = 20,000 funt. czyli 200×100 (200 centnarów).

Dziennie przeto potrzeba około:

materyi suchej	200×2,8	= 560 f.
proteinu	200×0,27	= 54 f.
tłustości	200×0,08	= 16 f.

Na paszę dajemy:

1000 f. wywaru kartofli, w nim:	50 f.	mat. such.	10 f.	proteinu	1,5 f.	tłusz.
500 f. buraków	„ 60 f.	„	5 f.	„	1,5 f.	„
200 f. siana łąkowego	„ 170 f.	„	17 f.	„	5,0 f.	„
100 f. plew pszennych	„ 90 f.	„	4 f.	„	1,5 f.	„
50 f. makuchów rzepak.	„ 40 f.	„	14 f.	„	4,5 f.	„
Razem	410 f.	„	50 f.	„	13 f.	„

Dla uzupełnienia porcyi, zadaje się słomy pszennej i owsianej do woli.

Przypuszczamy że zwierzęta dopełniając braku materyi suchej, zjadają około 200 funt., w których jest około 170 funt. materyi suchej, 4—5 f. proteinu, 3 f. tłustości. Cała więc pasza spożywana zawiera: około 580 funt. materyi suchej, 54 funt. proteinu, 16 funt. tłuszczu, co odpowiada liczbom wyżej podanym dla 20 krów mlecznych.

W paszy znajduje się 260—270 funt. materyi extraktowych, bezazotowych; a zatem protein jest do nich w stosunku 54:270 = 1:5 jak badania naukowe wymagają.

Albo dajemy na paszę:

2000 f. wywaru kartofli, z	100 f.	materyi such.	20 f.	proteinu	3,0 f.	tłuszczu
300 f. siana	250 f.	„	25 f.	„	7,5 f.	„
200 f. plew pszennych	180 f.	„	8 f.	„	3,0 f.	„
10 f. siemienia lnian.	10 f.	„	2 f.	„	3,5 f.	„
Razem	530 f.	„	55 f.	„	17 f.	„

Na dopełnienie daje się słomy do woli; zwierzęta z niej spożywają około 50 funt; w ogóle więc dostają 570 funt. materyi suchej, 50 f. proteinu, 17,5 tłuszczu; w paszy jest 270 materyi extraktowych bezazotnych; stosunek proteinu do nich jest 1:5. Gdyby zwierzęta nawet tych 50 f. słomy nie użyły, stosunek ten byłby 1:4,5; że zaś pasza wspomniona jest bardzo bogata we włókno roślinne, należy więc spodziewać się z pewnością, że mały brak materyi extraktowych zostanie zastąpiony przez cellulozę obecną.

Z uwag powyższych widocznie się okazuje, że łatwo jest praktyce poddać się pod prawidła nauki, bez popełnienia błędów i wielkich trudności (Fühling's neue landwirth. Zeitung). *Zd.*

Przegląd korrespondencyi.

Dnia 8-go Sierpnia.

Pierwszy ten dzień niczem się nie wyróżnił od poprzednich, deszcze przechodzą, niedozwalając sprzątnąć jak należy resztek po polu porozrzucanych. Mieliśmy sposobność oglądać pszenicę pod Warszawą, która już gdzie niegdzie na pniu porastać zaczyna. Rok przeto bieżący do bardzo niefortunnych zaliczyć wypada, tembardziej, że żniwo wykonywane z takiemi przeszkodami, znacznie podnosi koszta produkcyi, które, nawet w latach normalnych, przy istniejących ciężarach są tak wielkie, że nie wiele się dla rolnika okroi.

W dniu szóstym b. m. na polu folwarku Rakowiec, za rogatkami jerozolimskiemi, wykonaną została próba żniwiarki *Ceres*, wyrobionej przez p. F. Jabłońskiego z Walowic. Wyrób swój p. J. okazywał na konkursie i na Wystawie, z zapowiedzeniem, że na bieżące żniwa wyrobi znaczniejszą ilość tych pożytecznych maszyn, jako też przyrzeczenia dotrzymał i 67 sztuk

żniwiarki rozeszło się po kraju; do tej pory nabywcy są zadowoleni. Pokazuje się przeto, że po rozwiązaniu kwestyi, czy żniwiarki mogą być u nas z korzyścią użytemi, przedstawia się kwestyja, czy mogą być w kraju budowanemi i po niższej, aniżeli zagraniczne, cenie, rolnikom dostarczanemi. Na to zapytanie zapewne p. Jabłoński wkrótce odpowie, tembardziej, że i innych systematów żniwiarki, o ile temu prawo nie stanie na przeszkodzie, wyrabiane być mają.

Z *Włoszczowskiego* (gub. Kielecka) piszą do nas, że ceny się podnoszą i kupcy chciwie zboże nabywają, korrespondent utyskuje, że więksi właściciele formalnie licytują się o robotnika, co naturalnie niekorzystnie na ogół gospodarstw oddziaływa.

Kilka żniwiarek Wood'a przybyło w okolicę i bardzo dobrze działają, gdyż można każdą z nich do 13 morgów zerżnąć o ile widzieć możemy; tak znaczna ilość roboty może być wykonaną przy pomocy bardzo dobrych koni, na przeprząg używanych. O hodowli, która bez zaprzeczenia jest podstawą gospodarstwa, zaczynają tam myśleć poważnie, sprowadzono kilka stadników rasy Berneńskiej i Szwyc, które, jak się zdaje, są właściwsze. Z powodu pastwisk leśnych i bagnistych, wiele sztuk bydła padło na mocz krwawy. Owocu, z wyjątkiem śliwek, mało. Pszczoły dobrze się wyroiły. Grochy niszczy robactwo, pomiędzy którem spostrzeżono poczwarkę koloru stalowego, z sześcioma punktami oranżowem, na górnej części; poczwarki te zachowano, celem obserwowania wylęgu.

Nadzieje ogromnego urodzaju nikną, żyto rzadkie, w kłosie dobre, teraz z powodu ciągłej słoty już rośnie; pszenice średnie i dobre pokazują śnieć; jęczmiona prawie ogółem liche, za mokra zostały zasiane, potem były przypalone; owsy, małoco wyższe, cokolwiek się poprawiły; grochy nikną ogółem na polach i niewiem czy nawet grochowiny zdrowe będą z powodu robactwa, którem są jakby obsypane. Kartofle dotąd dobrze stoją, łodygi ogromne, lecz czy ciągłe mokra pora im także niezaszkodzi, wkrótce się pokaże.

Siano i koniczyny się udały bardzo dobrze.

Z Bialskiego.

W dniu 23 Lipca okolica nasza zaniepokojoną została smutną wiadomością o zjawieniu się szarańczy na polach dóbr *Worgole* i *Droblina*. Z rozporządzenia władzy zebrano z całej gminy ludzi dla niesienia pomocy i po przybyciu na grunt, znaleziono na przestrzeni kilkunastu morgów znaczną ilość skrzydlatych owadów, częścią na zbożu, częścią na ziemi rozprzestrzenionych; owady te, mają wszelkie cechy szarańczy, a choć nie jest to gatunek ten, jaki pojawia się w Rossyi, niemniej jednak niszczy zboże pożerając kłosy, na które siadają najwięcej z zachodem słońca; przybyli ludzie wichami spędzali szarańcze ze zboża, zrzynając takowe natychmiast, rżysko zaś zostało spalone; należy więc sądzić, że jeżeliby były złożone w ziemi jajeczka, to takowe po wypaleniu rżyska i przeoraniu ziemi zniszczone zostaną. W Opatowskiem, jak donosi Kuryjer Warszawski w N-rze 157, szarańcza poczyniła znaczne szkody, tem więcej więc należy się obawiać, aby ta straszna plaga nie dotknęła nas w przyszłości, zwłaszcza że jak opowiadają starzy tutejsi gospodarze, to przed kilkudziesięciu laty była już tu szarańcza we wsi *Sielczyk* w pow. Bialskim.

Sprzęt żyta jest na ukończeniu, o rezultatach tegorocznych zbiorów w późniejszej doniosę korrespondencyi.

Deszcze padają w miarę, kartofle więc rokują ładny plon, należy się tylko obawiać zarazy. Jeden z gospodarzy mających majątek nad Bugiem, uskarżał się, że na dołkach poczynają kartofle psuć się, koło Białej jak dotąd, są ładne i zdrowe. Ceny zboża lepsze, tranzakcyje częste, na kupujących nie zbywa; w Siedlcach na targ w tych dniach dostawiono 300 korcy nowego żyta, płacono za korzec wyżej 5 rs. Inwentarze po umiarkowanej cenie. *Ludwik Budziszewski.*

---

z gub. Wołyńskiej.

(*k.*) Z gub. wołyńskiej piszą do Ogniska domowego, że rok bieżący pod pewnym względem powinien być pomyślnym dla gospodarzy rolnych; ziemia zwiastuje piękne urodzaje, pszenica jak złoto, żyto jak srebro, owies przepyszny i okazałych jarzyn spodziewać się można. W niektórych folwarkach przejawia się śnieć czarna *(Ustilnego Carbo Terlosa)* na życie, czego dotąd nigdy nie bywało. Przybysz ten bowiem czepiać się przywykł dotąd jęczmienia i owsa, rzadziej już pszenicy, prosa i kukuruzy. Owce i bydło ucierpiały wiele w tych stronach od karbunkułu, a księgosusz gdzieniegdzie jeszcze się sroży, co przypisać potrzeba niedbalstwu w utrzymywaniu bydła w czasie zimy... W lasach rozrodził się też do zbytku zwierz dziki, wilki niszczą dobytek niesłychanie, zachodzą dowsi nawet, a przy braku strzelby, trudno i zaradzić tej pladze...

Rozmaitości.

Mąka obroczna (pastewna) Füttermehl. Na wystawie piekarskiej w Berlinie, jaka miała miejsce przy końcu roku zeszłego, pomiędzy innemi okazami, znajdowała się tak zwana mąka obroczna, służąca jako mieszany koncentrowany pokarm dla zwierząt domowych, jak: konie, woły i świnie, a mająca na celu, w krótkim czasie przeznaczonym na wypoczynek zwierząt, nasycić je dobrze paszą łatwo strawną, któréjby wartość pożywna jak najdokładniej mogła być wyzyskaną. Że przy karmieniu całemi ziarnami nie idzie cała ilość wartości pożywnych na pożytek, okazuje się z tego, że często zdarza się, iż konie oddają całe ziarna niestrawione. Ziarna te skutkiem swej twardej powłoki nieuległy zupełnemu działaniu organów trawienia, kiedy przy naruszeniu i obrażeniu skórki, rozpuszczenie zawartości ziarna ma miejsce. Z tego okazuje się jasno, o ile korzystniejszem jest karmić owsem szrutowanym. Wysoka wszakże cena owsa zwróciła uwagę, aby mieszać go z innemi środkami pastewnemi, któreby nie zmniejszały wartości pożywnej, a jednakże były tańszemi. Wychodząc z tej zasady wyprowadzoną została idea, aby z mięszaniny szruty rozmaitych zbóż i roślin strączkowych wypiekać chleb na karmę dla bydła. Dla wyzyskania wszakże całej wartości pokarmowej szruty, zastosowano metodę Stöckhardta, posługując się sodą i kwasem solnym. Przy takiem postępowaniu tworzy się w masie chlebowej sól kuchenna, która wielce ułatwia trawienie. W skutek czego pierwiastki stają się więcej assymilacyjne, a które inaczej bez użytku wydzielanemi zostały. Na wystawie przedstawiono 2 gatunki chleba obrocznego (pastewnego): 1) dla bydła i koni, 2) dla trzody chlewnej. Materyał do tego użyty składał się z następujących części:

	dla koni i krów	dla trzody chlewnej
Bobu lub grochu	150 f.	150 f.
Kukuruzy amerykańskiej . .	160 „	$187^1/_2$ „
Otręb żytnich pastewnych . .	160 „	$187^1/_2$ „
Owsa	70 „	— „
	540 f.	525 f.

Obie ilości dają jednakową ilość chleba. Otręby żytnie, tutaj wymienione, przygotowane bywają wyłącznie na karmę, i stanowią mąkę żytnią z której tylko delikatniejszą mąkę odebrano. Jasnem jest, że przez dodanie owoców strączkowych pomnaża się znacznie ilość materyi azotowych i substancyi suchej, tak, że mimo wilgoci, jaką chleb w sobie posiada, zawiera jeszcze w sobie tyleż azotu co suchy owies. Sprawdzonem to zostało na doświadczeniu, gdyż chleb dla koni i bydła, pomimo 39 procentów wilgoci, zawiera jeszcze około 12% materyi azotowych w swoim składzie, a wartość pożywną mieć musi większą niż owies, gdyż jest zupełnie assymilacyjny. Chleb taki, przy wysokich cenach owsa jest tańszy, a wziąwszy na uwagę, że obok równych wartości pożywnych, chleb zapewnia dokładniejsze zassymilowanie części pożywnych, korzyść staje się wyrazistszą. Dla ułatwienia zastosowania chleba obrocznego dla koni, takowy suszy się w taki sam sposób jak suchary i następnie szrutuje, i w takim stanie oddawanym bywa na sprzedaż, przez co wielce ułatwia się mieszanie z sieczką. Ostatecznie należy zwrócić jeszcze uwagę na tworzącą się przy pieczeniu dekstrynę, która pobudza żołądek i podnosi apetyt, co szczególniej ma miejsce przy używaniu produktu suszonego. Z tego powodu, taki chleb zasługuje na uwagę wszystkich rolników (i trudniących się furmankami), których konie mają wiele roboty, a zbyt krótki czas przeznaczonym być może na popas. Przy użyciu chleba lub szruty z niego, można w bardzo krótkim czasie zasilić zwierzę łatwo strawnym, pożywnym i silnym środkiem pokarmowym. (*S. Nourg. w „Ind. Blttn"*). *—k.*

Torf. „Ziensled. Gazete" podaje wiadomość o próbach opalania torfem na kolei Kijowsko-Kurskiej. Wykonanie prób poprzedziło zbadanie 15 pokładów torfowych wzdłuż linii kolei, na przestrzeni 6,895 dziesiatyn zawierającej 400,000 sążni ros. sześciennych torfu suchego w dobrym gatunku. W kilku pokładach znaleziono torf wyrównywający niemal pod względem dobroci opałowej drzewu brzozowemu, użytemu w jednakowej ilości, przewyższa zaś wiele innych gatunków drzewa. Przecięciowo, zamiast jednego sążnia drzewa dębowego używanego na kolei Kijowsko-Kurskiej, trzeba użyć $1^1/_2$ sążnia torfu. Doświadczenia wykonane w Austryi, Bawaryi, Wirtenbergu przekonały, że ogrzewanie lokomotyw torfem nie wymaga żadnych przeróbek w piecach, ani też jakichkolwiek nowych przyrządów. Każda lokomotywa ogrzewana drzewem, może z wszelką łatwością posługiwać się torfem, przyczem należy tylko uważać aby był we właściwy sposób układany. Próby robione na kolei Kijowsko-Kurskiej dowiodły, że opał torfowy na 10 wiorst jazdy kosztował taniej o 4 ruble, niż opał drzewny. Rezultat taki powinien zachęcić i inne zarządy kolei do przekonania się o wartości opałowej torfu i wprowadzenia go zamiast drzewa. Posiadacze tor-

fowisk położonych przy linijach kolei żelaznych, we własnym interesie, powinniby starać się o wprowadzenie tego materyjału do ogrzewania. — *k.*

W Lublinie urządza się fabryka machin i narzędzi rolniczych przy której znajdować się będzie odlewnia żelaza z piecem kapowym. Administratorem odpowiedzialnym fabryki został p. Mieczysław Wolski, b. kierownik warsztatów mechanicznych przy instytucie agronomicznym w Nowo-Aleksandryi (Puławach). Kontrakt współkowy pomiędzy pp. Mieczysławem Łabęckim, właścicielem dóbr Prusy i innych w gubernii Radomskiej i Mieczysławem Wolskim zawarty został w dniu 9 Czerwca r. b., przed rejentem Wasiutyńskim. Budowle fabryczne, jak donosi kuryjer Lubelski, już się wznoszą, i spodziewają się że zakład zacznie funkcyjonować przed zimą. — *k.*

Powstawanie drzewnika w tkance roślin. O warunkach tworzenia się tego ważnego pierwiastku roślinnego dla produkcyi leśnej dają interesujące wiadomości ogłaszane sprawozdania z posiedzeń Wiedeńskiej akademii nauk (Bd. LXX. S. 338). Dla zbadania pierwszego pojawiania się drzewnika w roślinach, poddano kiełkowaniu rozmaite nasiona i takowe codziennie obserwowano rozwijające się roślinki. Okazało się, że drzewnik pojawiał się najpierwiej w ściankach naczyniowych, i to bardzo wcześnie, bo u niektórych roślin drugiego albo trzeciego dnia, i że process zdrzewniania postępował bardzo szybko. Dla zbadania jaki wpływ wywierają inne pierwiastki tkanki na powstawanie drzewnika i sam process zdrzewniania, badano młode pędy różnych rodzajów drzewa i ziół, co doprowadziło do następujących rezultatów. Najpierwej i tu nader wcześnie zdrzewniają się naczynia, następnie komórki drzewne, miazga drzewna, wkrótce potem komórki łyka i stosunkowo dosyć późno rozpoczyna się zdrzewnianie rdzenia. — *k.*

Ogrodnicy angielscy dla wyhodowania *wielkich kartofli wystawowych* wybierają kartofle średniej wielkości i wykłuwają w nich wszystkie oczka, prócz jednego, znajdującego się na samym wierzchołku. Sposób ten używany w Anglii, wydał także dobre rezultaty w Niemczech. — *k.*

Przepisy przygotowywania czernidła na uprząż. 1. $^1/_2$ funta łoju baraniego, 160 gr. wosku żółtego, 32 gr. żywicy czarnej (można użyć paku smołowego, niezbyt miękkiego) 16 gr. czerni, stopić razem na wolnym ogniu i dobrze wymieszać. Do użytku czernidło roztapia się i wciera w skórę szczotką.

2. 48 gr. guttaperki pokrajanej na kawałki topi się na wolnym ogniu, na węglach, dodaje 16 gr. olejku terpentynowego i ogrzewa w przykrytem naczyniu dopóty, dopóki mieszanina nie utworzy jednorodnej massy, poczem dodaje się częściowo 2 funty tranu i cokolwiek sadzy.

3. Do dwóch kwart (litrów) gotowanego mleka dodać 64 gr. łatwo rozpuszczalnego mydła, i przy mieszaniu ciągłem zagotować, następnie dodać czystego, przegotowanego oleju lnianego 64 gr., cokolwiek sadzy i dobrze wymieszać. — *k.*

Przyp. Zamiast wosku żółtego można używać także parafiny, nawet niezbyt dobrze oczyszczonej. (— *k.*)

Dzienniki amerykańskie donoszą o nowym wynalazku ułatwiającym *piłowanie drzewa.* P. Jerzy Robinson, zamieszkały w New-Yorku, próbował przecinać najgrubsze kloce za pomocą nici platynowej, rozpalonej w najwyższym stopniu przez puszczenie na nich prądu elektrycznego. Nić ta, poruszana podobnie jak piła, nietylko, że tnie drzewo z niesłychaną szybkością, lecz nadto jeszcze kierowana dowolnie w różne strony, nadaje mu odpowiednie kształty, przecinając z lekka jego powierzchnię. Zdaje się, że operacyje chirurgiczne, dokonywane w ten sposób, podały myśl wynalazcy zastosowanie go do przecinania drzewa. (Og. D.)— *k.*

Od lat kilku czynione są w Prusach doświadczenia z nową rośliną z rodzaju *Laportea postulata* rokującą, w przyszłości nader ważną doniosłość ekonomiczną, jako mogąca zastąpić w użyciu len i konopie. Roślina ta, odkryta w górach Alleghany w Stanach Zjednoczonych i sprowadzona do Europy przez Ministeryjum rolnictwa w Berlinie, w zamiarze jej zaaklimatyzowania w Prusach, ma tę wyższość nad lnem i konopiami, że wydaje krzak, co rok wytwarzający świeże pędy, który z wiosną przez korzenie łatwo się rozmnaża, nie potrzebuje być przeto uprawianą corocznie na nowo, lecz raz urządzona plantacyja dostarcza rozsadników, których uprawa mniej kosztowną niż lnu i konopi. Doświadczenia udały się najpomyślniej, i przekonały, że roślina ta potrzebuje gleby lekkiej, piaskowej, lecz mocno humusowej. Zimę znosi łatwo, mimo silnych mrozów jakie panowały w Prusach już po zaaklimatyzowaniu tej rośliny. (Og. D.)— *k.*

Indyk wściekły. Przed niedawnym czasem pisaliśmy w Tygodniku, na tem samem miejscu o owcy wściekłej, obecnie wyczytaliśmy w *Centralblatt für das gesammte Forstwesen* (str. 274. 1875) co następuje: W obecnym czasie, kiedy wścieklizna u psów bardzo często się pojawia, miał miejsce szczególniejszy wypadek w Prusach wschodnich, w dobrach rycerskich pod Allensteinem. Zauważono tam psa podejrzanego o wściekliznę, który pogryzł bardzo wiele psów tamecznych, skutkiem czego przez słuszną troskliwość wystrzelano nietylko wszystkie psy i koty obce, ale także większą część własnych. W parę dni zauważono napady wścieklizny u indyka, który z zupełnie zmienionym wejrzeniem rzucał się zawzięcie na konie, krowy i ludzi usiłując kaleczyć dziobem. Z wielkim trudem zdołano go przytrzymać widłami i następnie zabić. Reszta drobiu została natychmiast zamkniętą pod obserwacyję. Dotąd podobne wypadki, ażeby jad wścieklizny prócz psów, kotów i ludzi, wywierał szkodliwy wpływ i na ptastwo, zaliczano do największych osobliwości. — *k.*

Panujące w roku zeszłym susze i upały przyczyniły się nadzwyczajnie do *rozmnożenia szkodliwych owadów* w lasach czeskich, przez co poniesiono bardzo wielkie szkody. W roku bieżącym w 45 okręgach porobiły także tak znaczne zniszczenie, że z tego powodu musiano wyciąć 520,175 sążni drzewa. Wydatki na pracę około wytępienia szkodliwych owadów wyniosły przeszło pół milijona florenów, czyli przeszło 300,000 rs. przyczem użyto 9850 robotników i ścięto 349,700 sztuk drzewa — *k.*

Wartość ściółki leśnej. Dla przekonania się jaki wpływ wywiera ściółka leśna na zatrzymanie wilgoci, Ebermayer wybrał miejscowość pomiędzy dobrze zwartemi drzewostanami i ustawił w nich dwie parownice, z których każda umieszczoną została w warstwie ziemi na pół stopy; jedna została otwartą, druga przykrytą ściółką. Spostrzeżenia dały rezultat, że parowanie gruntu leśnego przykrytego ściółką jest znacznie mniejsze, niż nieprzykrytego ściółką i nieulega żadnej wątpliwości, że nietylko sam las przyczynia się do utrzymywania wilgoci i zasilania źródeł, ale ważną odgrywa tu rolę i ściółka leśna. Parowanie gruntu pod ściółką było mniejsze w następujących procentach: Kwiecień 58, Maj 58, Czerwiec 64, Lipiec 64, Sierpień 61, Wrzesień 62, Grudzień 50%. Z czego łatwo obliczyć można o ile się zmniejsza ilość wyparowanej wody przez odsłonięcie pokrywy leśnej. Z tego powodu jasno okazuje się, jak ważnem jest ochraniać od wygrabiania ściółkę leśną. — *k.*

Środek zabezpieczający ubrania od wilgoci. Rolnicy i leśnicy zmuszeni z powołania swego znajdować się wiele na otwartem powietrzu, narażeni bywają na częste przemoknięcie na deszczu i starają się z tego powodu o ubranie, któreby, o ile można, chroniło od zbytniego przemoczenia; kauczuk i guttapercha stosowane w roztworach do odzieży wyjątkowo tylko staje się pożyteczną, a posiada wadę, że tamuje parowanie, co znów nie może dobroczynnie oddziaływać na zdrowie. Już od dosyć dawna starano się zabezpieczać tkaniny wełniane od wilgoci przez użycie ałunu, co okazało się dla zdrowia nieszkodliwem. Payen do tego samego celu podaje następujący środek, dający się zastosować do każdej tkaniny i uczynić ją nieprzemakalną. Bierze się 2 funty ałunu i rozpuszcza w 64 f. wody; z drugiej strony rozpuszcza się 2 funty octu ołowianego w takiej samej ilości wody, następnie dwa płyny mieszają się razem, skutkiem czego strąca się osad w postaci proszku, stanowiący siarczan tlenku ołowiu. Płyn, zawierający w sobie octan glinki, zlewa się ostrożnie i służy do napawania tkanin, które zanurzają się w nim dla uczynienia ich nieprzemakalnemi. Tkaniny po ugnieceniu ich w płynie rękami, wystawiają się na powietrze i suszą. (*W.*)

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Warszawa, 7 Sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe o zbożu i produktach).

Usposobienie chwiejne wyradzające się na targach europejskich, w końcu zaprzeszłego tygodnia, o którem donosiliśmy w ostatniem naszem sprawozdaniu, przeszło i na tydzień miniony. Powodem tego było piękne powietrze ustalone jednocześnie w Anglii, Francyi i Niemczech sprzyjające zbiorom, z jednej, a z drugiej strony niekorzystne depesze z New-Yorku, gdzie ceny z obawy wstrzymania dowozów przez zerwanie się tamy na kanale Erie, z początku pozostając w silnych podskokach—następnie zeszły. W drugiej połowie tygodnia nastąpił wprawdzie nieznaczny przewrót motywowany tem zapatrywaniem, że niedobór ziarna w wielu miejscowościach jest nieuchronnym i że obecne ceny nawet przy średniem zbiorze, nie mogą być uważane jako wysokie. W unormowaniu się zatem cen miały miejsce drobne fluktuacyje, zamykając tydzień wedle następnego zestawienia:

	d. 29	d. 5
New-York.		
Mąka	6,10	6,50
Pszenica czerwona wiosenna	1,38	1,48
Paryż.		
Pszenica	27	28,75
Mąka	60,25	65,75
Berlin.		
Pszenica	212	218 $^1/_2$
Żyto	161,50	167—169
Gdańsk.		
Pszenica	191—225	200—225
Żyto	157	160

Na targu naszym dowozy główniejszych gatunków ziarna odbywały się w dość znacznych ilościach. Kupowano głównie na potrzeby spożycia miejscowego, większe partyje tylko przy ustępstwach znalazły nabywców.

Pszenica w doborowych gatunkach była chętnie nabywana. Płacono za takową 7,35—7,95, za jasno pstrą 7,20—7,27 $^1/_2$, za pstrą czystą i bez śnieci 6,90—7,20, za gatunki średnie wedle jakości i czystości 6,50—6,78. Przywieziono na targ kilka partyi świeżego wyborowego ziarna.

Zyta średniego nabyto kilka partyi na wywóz za granicę. Za świeże i dobre ziarno płacono 5,40—5,55. Za średnie 5,10—5,25, za ordynaryjne 4,80—5. Żyto stare osiągnęło 4,72½—5,10 za korzec.

Jęczmień poszukiwany i droższy; płacono za świeże ziarno 3,75—4, za stary dwurzędowy 4,20.

Owies w początku tygodnia droższy, następnie staniał. Płacono w miarę dowozów 3—3,45.

Grochu mało na targu, za drobne partyje **polnego** płacono 5,10—5,40.

Fasola osiągnęła 8,50—9.

Rzepaki mają dobry popyt rzepik osiągnął 6,90—7,12½, a rzepak stosownie do gatunku d. 7,80 kop.

Mąka pszenna o 5 kop. niżej, żytnia bez zmiany.

Cukier. Ruch w interesie rafinady i mączki w minionym tygodniu był zupełnie ograniczony. Żadne większe tranzakcyje nie miały miejsca, a w sprzedaży cząstkowej ceny są niezmienne zeszłotygodniowe zależne wprawdzie od warunków kupującego. Ceny stosownie do gatunku i dobroci są od 4,42½—4,65.

Mączki nabył jeden z agentów kilka tysięcy pudów Dobrzelińskiej po 3,82½ kop. za kamień.

Okowity ceny prawie bez zmiany, wyżej 209 kop. osiągnąć nie można.—Dowozy z Konińskiego znowu się wzmagają. (*Gaz. Hand.*)

BANK KREDYTOWY

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu.

Toruń, 9 Sierpnia.

W ubiegłym tygodniu pomimo często groźnie zachmurzonego nieba atrzymała się pogoda; za to w Anglii, Francyi a głównie w niektórych prowincyjach Ameryki i Czechach, mocne deszcze a nawet ulewy na nowo wstrzymały zbiory.

W związku z poprzedniemi naszemi sprawozdaniami, zawsze jeszcze wstrzymujemy się z wydaniem jakiegokolwiek uzasadnionego wniosku o widokach cen tegorocznych zbiorów.

Że takie wyczekujące, niepewne stanowisko przyjęły prawie wszystkie znaczniejsze domy handlowe, dowodzi najlepiej nagła fluktuacyja cen, która w miarę jednego większego deszczu lub pięknej pogody odbija się w targowych cenach pierwszorzędnych giełd: dla tego ograniczamy się na podaniu przebiegu zeszłotygodniowych targów.

Anglija. W pierwszych dniach tygodnia przy sprzyjającej pogodzie i postępujących żniwach ceny zesłabły, w końcu tygodnia zmiana powietrze wywołała małą zwyżkę, która zdecydowała wszystkie nasze place przyjąć tu zwyżkową tendencyję.

Ameryka. Z wiosny już stosunkowo lepiej od Europy usposobiona, pod wpływem deszczów a nawet rzecznych wielkich zalewów, w tym tygodniu tak na ziarno jak i mąkę znacznie lepsze notuje ceny.

Francyja Targi francuzkie po większej części bierną zachowują postawę, mało bowiem prawdziwych tranzakcyi, jeżeli zaś giełdowe zwroty przyjąć za normę tegorocznych zbiorów, to ubiegły tydzień pod wpływem niepewnej nawet przeważnie deszczowej pogody, nietylko podniósł nas z zeszłotygodniowego upadku cen, ale przyniósł nam jeszcze wcale znaczną zwyżkę, która jak powiadamy, głównie w terminowych tranzakcyjach daje się spostrzegać.

Hollandyja i **Belgija**. Z początku tygodnia słabiej w końcu ceny znacznie się podniosły, zawdzięczyć to należy li tylko angielskim i francuzkim targom, przy sprzyjającej bowiem pogodzie tak jak niemiały przyczyny do zniżki tak i poprawa cen tem się tylko da tłomaczyć.

Niemcy. W ogóle piękna pogoda bardzo uspokoiła a nawet poprawiła zachwiane nadzieje o krajowych tegorocznych zbiorach, ztąd też wyczekujące stanowisko, utrzymałoby nas na niezmienionym stopniu gdyby nie Anglija i Francyja, których opinia wyłącznie powoduje naszemi cenami, pod wpływem przeto zagranicznych zapatrywań równe z niemi dzielimy fluktuacyje.

Austryja i **Węgry**. Co do pszenicy zdaje się że w tym roku nie będą miały w eksportowym ruchu żadnego wpływu, urodzaj ich bowiem, zaledwie zaspokoi miejsbowe potrzeby.—Co do żyta zaś, to chwilowo zakontraktowano ztamtąd znaczne partyje dla Czech, Saksonii i Szląska, jaki zaś będzie ostateczny rezultat zbiorów dotąd pozostaje pytaniem.

Nad Renem przyłączono się do ogólnej zwyżkowej tendencyi i dla tego żadnych odrębnych wniosków stawiać dotąd nie można.

Gdańsk. Wzmocnienie angielskich i francuzkich targów, wywołało większą chęć do kupna, tak, że z łatwością realizowano nadchodzące wodne i kolejne dowozy po cenach 3 do 5 mark. wyższych cen poprzednich; obrot pierwszych pięciu dni wynosił 3,100 beczek, w sobotę zaś 600 beczek i gdyby nie zdrożone żądania sprzedających, zapewne dosięgnąłby wyższej cyfry.

Jęczmień, Owies, Rzepak bez zmiany.

Żyto. W ostatnich dniach wiele straciło w cenie, większe zaofiarowania z Rosyi i w ogóle większe krajowe dowozy chwilowo zaspokoiły żądania, ztąd większa wybredność w gatunku i wadze ziarna.

Toruń. Na pszenicę wyłącznie prawie Gdańskim cenom podległy a więc 3—6 mrk. wyżej; żyto zaś tylko wyborowe gatunki po niezmienionych cenach, gorsze 3—6 mrk. niżej.

Spirytus. Wielke zapasy, mały ruch eksportowy i widoki dobrych zbiorów kartofli utrudniają wszelkie tranzakcyje. Obok więc małego obrotu słabe zeszłotygodniowe ceny utrzymywały się bez zmiany. Notowano w Hamburgu za 100 litrów 100%, na Sierpień-Wrzesień 38¼, Wrzesień-Październik 39½, Październik-Grudzień 41, Grudzień Maj 41½, Maj-Czerwiec 42½, co odpowiada w Aleksandrowie za wiadro 80% po potrąceniu wszelkich kosztów 83½—87½—92—95—98 kopiejek.

Płacono za 1000 kilogr.:

Pszenicy pstrej...	123—128 fun.	184—188 mrk.
„ „ ...	129—131 „	192—194 „
„ jasno-pstrej	123—128 „	194—197 „
„ jasnej.....	129—131 „	198—204 „
Żyta	115—118 „	150—156 „
„	119—122 „	159—165 „
Jęczmień		120—140 „
Owies		150—162 „
Groch na paszę		156—162 „
„ do gotowania		168—180 „
rzepik		254—256 „
rzepak		256—260 „

DOM HANDLOWY

Stanisław Ostrowski & Comp.

Tłomackie Nr. 9 nowy.

Warszawa 10 Sierpnia 1875 roku.

Na targu naszym ceny zboża trzymają się stale za notowaniami zagranicznemi. — Pszenicę chętnie kupowano po ostatnio notowanych cenach. — Żyto doznało małej obniżki.—Jakkolwiek zbyt dość jest łatwym. — Jęczmienia nie dowieziono.—Owies cokolwiek droższy.

Dzisiejsze ceny produktów franco, skład kupującego.

		Korzec Wagi funtów	Cena korca od kop.	Cena korca do kop.	Cena puda od kop.	Cena puda do kop.
Pszenica	Pstra		650	680	107	112
	Jasno pstra		675	730	111½	120½
	Biała	242	740	750	122	124
	Wyborowa		—	765	—	126½
Żyto	Polskie	232	510	532½	88	91½
	Ruskie		—	525	—	90½
Groch	do gotowania	262	—	—	—	—
	na paszę		—	—	—	—
Jęczmień		202	360	420	71½	84
Owies		142	285	330	80	93
Wyka		262	—	—	—	—
Rzepak		210	—	—	—	—
Rzepik		210	—	—	—	—
Koniczyna	Biała		—	—	—	—
	Czerwona	250	—	—	—	—

Płacono za za zwózkę z kolei Terespolskiéj na koléj Wiedeńską kop. 2 od puda; na wiatraki kop. 3 od puda.

Okowita. Spirytus 78%. Z dodatkiem 2% gar. po—

Дозволено Цензурою. Варшава, 24 Іюля 1875 г.—w Drukarni J. Jaworskiego, Krak.-Przed., Nr. 415.—Odpowiedzialny Redaktor, Jakób Loewenberg.

Wydawca, L. Sygietyński.